DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris.

Dnia 30 grudnia 1848.

ZDANIE SPRAWY CENTRALIZACYI.

Centralizacya oddając władzę nowemu składowi powołanemu do steru Towarzystwa, ogłosiła (1) zdanie sprawy z kilkunasto miesięcznych czynności. Jest to akt w dzisiejszych okolicznościach podwójnie ważny. Jak zwykle jest on naprzód dopełnieniem demokratycznego obowiązku ze strony naszych naczelników; rzecz z siebie prosta, lecz nabierająca znaczenia jeżeli zważymy, że to jest w Emigracyi po wszystkie czasy jedyna władza, która się sprawia przed wyborcami i z tego co jéj polecili i z tego w czém z góry, w zupełném zaufaniu i dobréj wierze od nich do działania otrzymała upoważnienie. Tym sposobem zadość się czyni zasadzie, zadość odpowiedzialności urzędu, zadość sumieniu urzędujących; stosunek władzy do jéj wyborców i wzajemnie wyborców do władzy jest prosty i niedwuznaczny: z jednéj strony posłuszeństwo uchwałom Towarzystwa, odpowiedzialność, z drugiéj posłuszeństwo dla władzy działającéj na mocy uchwał i danego sobie pełnomocnictwa. Oprócz téj niezaprzeczonéj ważności, zdanie sprawy dzisiejsze nabiera jeszcze znaczenia w samych wypadkach tegorocznych i w możności objawienia już obszerniejszego przedsiębranych środków i dróg przebieżonych, ku wyswobodzeniu Ojczyzny, celowi zamierzonemu przez Demokracyę Polską.

To zatém zdanie sprawy, akt uroczysty, uroczystszy niż kiedykolwiek, powinien zwrócić uwagę nie tylko Towarzystwa ale i tych wszystkich braci, co na głos Centralizacyi poszli z niém do kraju nieść ramie i życie swoje Ojczyznie, tych wszystkich, co w kraju podzielają nasze zasady i nasze nadzieje, tych nawęt, co w kraju i Emigracyi w nie dotąd nie uwierzyli. Ich ocenieniu je zostawiamy. Tam się dowiedzą, jak z małemi zasobami Centralizacya dopełniła włożonych na nią obowiązków, jak rozszerzyła swoje stosunki, jak żaden ruch polityczny w Europie nie był jéj obcy. Ze powołując w imieniu Towarzystwa, którego myśli była tylko tłumaczem, całą Emigracyę do Polski, dopełniała najściślejszego obowiązku względem wygnańców; że ruchy polskie w zaborach pruskim i austryackim nie weszły na drogę rewolucyjną, mimo przysposabiane w całych ludnościach umysły; że te ruchy zatrzymawszy się na legalnéj drodze, dały czas absolutyzmowi ochłonąć z przestrachu, wystąpić na nowo z podwojonemi siłami — za to Centralizacya odpowiadać nie może, gdyż nie kierowała ale tylko niosła pomoce, i wszystkie zaniosła jakie na współczuciu Ludów i poświęceniu Emigracyi zdobyła.

W tém zdaniu sprawy, bracia nasi przedewszystkiém zobaczą, że Towarzystwo Demokratyczne, po kilkunastoletniéj pracy nad sobą, propagandy pośród Emigracyi i w kraju, osiągnęło niezaprzeczone korzyści dla sprawy. W Emigracyi zniewładniło wsteczne dążenia jednych stronnictw, drugie zneutralizowało, lub wcieliło do siebie.

W kraju, męczeństwo wysłanników Towarzystwa, i słowo braterstwa zapowiadające miłość i równość prawa, spoiły wszystkie serca, że powtorzymy z Centralizacyą, jedném wielkiém uczuciem, uczuciem uwielbienia i czci dla bohaterskiego poświęcenia. Lud Polski widział w ostatnich bitwach Emigracyę obok siebie i zrozumiał całą rzetelność zapowiedzianych mu swobód.

Przed Europą odsłoniła czynności Towarzystwa sprawa więźniów naszych przed sądem berlinskim. Sprawa ta, odezwy Centralizacyi, wysłannicy nasi po różnych krajach, roznieśli słowo prawdy o Polsce, o jéj zupełném usposobieniu politycznem do sojuszu z Demokracyą Europejską, a Polska, o któréj, między tylu wysileniami dla niepodległości bytu a poddaństwem rolnika, gubiło się pojęcie ludów i dla któréj stygło współczucie, została lepiéj zrozumianą.

Dziś Demokracya Europejska z ufnością i nadzieją wyciąga do nas ręce, sama się urządza i sposobi, aby

(1) To sprawozdanie jest podpisane przez obywatela Sznajdego, Worcella i Darasza. Ob. Sznajde w czasie odbywanych wyborów do nowego składu Centralizacyi, ukończonych ostatecznie dnia 23 z. m., podał następującą deklaracyę:

« *Do ogółu Towarzystwa*. — Obywatele! — W roku zeszłym raczyliście dać mi pochlebny dowód waszego zaufania powołując mnie licznemi waszemi głosy do składu Centralizacyi. — Okoliczności w jakich się wówczas Towarzystwo znajdowało, oszczerstwa rzucane nań przez nienawistne mu stronnictwa po wypadkach 1846 roku i przewidywane prześladowanie rządu francuzkiego (które się wkrótce ziściło(, niepozwoliły mi ani na chwilę wahać się w przyjęciu obowiązku wskazanego mi wolą waszą.

« Centralizacya, do któréj miałem zaszczyt należeć, przetrwała epokę brzemienną w wypadki, i jakkolwiek w najtrudniejszém znajdowała się położeniu, starała się wydołać wszystkim potrzebom i odpowiedzieć waszemu zaufaniu, o ile tylko to było w jéj możności.

« W pierwszych tegorocznych wyborach na nowych kandydatów, dajecie mi świeży dowód tegoż samego zaufania powołując mnie większością wotujących. Raczcie Obywatele przyjąć obok wyrazów mojéj wdzięczności, zapewnienie, iż najpierwszym i najświętszym moim obowiązkiem zawsze będzie pracować ile mi siły, zdolności i możność dozwolą dla spólnéj naszéj sprawy na drodze demokratycznéj, i być zawsze posłusznym na wszelkie rozkazy naczelnéj władzy, którą postawicie.

« Obywatele! Za spólném porozumieniem się z dwoma pozostałymi kolegami Centralizacyi, mając jedynie na uwadze dobro i potrzeby Towarzystwa, postanowiłem na ten raz usunąć się z liczby kandydatów do wyborów; w przekonaniu, że w dzisiejszém położeniu i Kraju i Towarzystwa znajdziecie innych obywali, którzy do steru Towarzystwa powołani większą odemnie korzyść mu przyniosą. — Proszę więc abyście te 485 głosów któremiście mnie zaszczycić raczyli, na nich przenieśli.

« Od najpierwszéj młodości, poświęciwszy się stanowi wojskowemu, w tym wyłącznie prawie zawodzie mogę z prawdziwą korzyścią służyć Ojczyznie; a skoro dla Polski wybije pożądana godzina walki za *niepodległość*, *wolność* i *braterstwo*, znajdziecie mnie wpośród was zawsze gotowym poświęcić życie w obronie tych żywotnych zasad, bo miłości Ojczyzny i odwagi wiek skrzepić nie może. — Pozdrowienie i Braterstwo. — Paryż d. 23 września 1848 r. — Franciszek Sznajde. »

nowe wypadki były wynikiem jéj usiłowań, lub jak ostatnie, nie znalazły ją bez przygotowania i w rozstrojeniu. Demokracya nasza, stoi na bacznéj straży tych ruchów z myślą zwróconą ku Polsce.

Po kilkunastu tedy latach pracy nieustannéj wśród głogów i cierni, Towarzystwo nasze jest dziś uznaném ogniskiem poświęceń narodu; wyobrazicielem jego myśli przed światem.

Ciężkie je spotkały próby, nie jeden z jego członków nie wrócił z pola bitwy, nie jeden wyparty zewsząd, w własnym kraju przez cudzoziemców za cudzoziemca uznany, wędrować musiał napowrót do gościnnéj ziemi, która dziś sama w cierpieniach społecznego porodu, w milczeniu mu bramy swoje otwiera, nie mając dość siły jak przed kilku miesiącami, milionem głosów upomnieć się za Polską.

Towarzystwo, rozpierzchnione po nowéj klęsce, na nowo się zebrało i dzięki swojemu zamiłowaniu zasad i wewnętrznemu urządzeniu, stanęło gotowe do nowych usiłowań.

Jak przed wypadkami w miesiącu marcu i kwietniu, to samo zajęło stanowisko względem Emigracyi, Narodu i Europy,

Emigracya, w wielu okolicznościach, za lat ostatnich, przyzwyczaiła się przyjmować chętnie początkowanie Towarzystwa, a idąc za jego głosem do Polski, chociaż w tém, głosu własnego serca słuchała, dowiodła, że jeżeli w chwilach przysposobień rewolucyjnych nie przysługuje się w niczém sprawie, w chwili czynu nie szczędzi dla niéj poświęcenia i życia. Usuwać się jednakże od udziału w pracach przygotowawczych Towarzystwa, podzielając jego zasady, i przekonawszy się dostatecznie, że samo jedno w Emigracyi odpowiada narodowéj potrzebie, jest to zaprawdę w bezczynném wyglądaniu oczekiwać owocu pracy, do któréj nie przyłożyło się ręki, jest to hołdować jeszcze dawnemu uprzedzeniu o możności zjednoczenia Emigracyi bez względu na jedność zasad i środków, chociażby przy jedności celu. Towarzystwo i Emigracya nie są sejmem w niepodległym i wolnym narodzie, gdzie wszystkie narodowe żywioły w zetknięciu, mogą wyrabiać większość sejmową. Towarzystwo jest poprostu stowarzyszeniem wyrabiającém w sobie jedność myśli i środków na jedności zasady wspólnéj wszystkim członkom, celem przeprowadzenia tych myśli, środków i zasad w Ojczyznie. W Towarzystwie jeden jak wszyscy, i wszyscy jak jeden, po wszechstronném obejrzeniu rzeczy, to samo myślą i głoszą; po tym znaku poznano naszych członków w Poznańskiem i w Galicyi. Towarzystwo zatém wymaga rękojmi, że ci co prace jego chcą dzielić, jego rzeczywiście podzielają zasady. Nato jest *księga*, *rejestr*, jak się komu nazwać podoba, jest oznajmienie wiedzy i pojęcia obowiązków, nawet zrzeczenie się w pewnych względach indywidualności członka na korzyść sprawy którą Towarzystwo podjęło; dla tego wszelkie występowanie pojedyncze w imieniu jego na zewnątrz jest wzbronione, dla tego imiona indywiduów, znane są tylko na aktach władzy, albo po zgonie, na rusztowaniu ciemięzców, lub na barykadach, w kraju dopiero zaczynają być głośne. Jeżeli nie wszyscy w Emigracyi chcieli zrozumieć konieczną potrzebę tych zobowiązań, ofiar osobistych, jednakże liczba ich się zwiększa i każdy czyn nowy szeregi Towarzystwa coraz liczniéj napełnia *Księga* nasza, stoi zawsze otworem dla poczuwających się do swego obowiązku, i przekonanych, że sprawa Ojczysta równie po nich wymaga udziału w pracach przygotowawczych, jak i poświęcenia w chwilach stanowczych.

Praca to nierozgłośna, niełatwa i mozolna; kilkunastoletnie usiłowania jeszcze nas nie postawiły u kresu. Lecz jeżeli to jest zbyt długo dla tęschnoty wygnanców i niewoli kraju, jest niczém w przestrzeni czasu i niczém być powinno dla naszéj wytrwałości. Zresztą idziemy zawsze naprzód; dziś mniéj niż kiedykolwiek wolno nam wątpić o bliskim, pomyślnym skutku usiłowań naszych.

« Kiedy podejmowaliśmy jako Towarzystwo, cel tyloletniéj pracy, byliśmy, jak w swojém zdaniu sprawy mówi Centralizacya, prawie sami, o kilkaset mil od kraju, nieznani od swoich, nierozumiani przez obcych. Dziś wszyscy podają nam rękę; przyszłość też jest dla zasad naszych, dla celu naszego, — nie długiéj nawet wytrwałości potrzeba. »

OSTATNIE WYPADKI WE LWOWIE I ICH PRZYCZYNY.

(*Przez naocznego świadka*).

(Dokończenie.)

Do godziny 7 rano 2 listopada, tylko część miasta przyległa do rynku i bliższe ulice były teatrem poruszenia, największa część mieszkańców z drugiéj strony Pełty przepędziła noc w własnych mieszkaniach, dopiero po godzinie 7 rano wystrzały z ręcznéj broni, wywołały z domów całą ludność lwowską wtorującą jednogłośnie zdrada! zdrada! — i znów rynek i przyległe ulice pokryły się barykadami. Wojsko austryackie zajmowało już od wieczora ulice z Krakowskiego Przedmieścia, Halickie i te ku mieszkaniu gubernatora i komenderującego prowadzące, a nadto obsadziło gmach gubernialny, kościół jezuicki i kilka innych domów, skąd strzelano do bezbronnych ludzi.

I cóż było powodem wznowionych strzałów 2 listopada o 7 godzinie rano? Oto na przechodzących bez broni dwóch towarzyszy gwardyi konnéj, z odwachu na placu Ś. Ducha, żołnierze poczęli gwizdać i łżyć, jeden z nich odezwał się do oficera że takie postępowanie nie właściwe jest wojsku któ re swoją własną godność szanowaćby powinno, oficer poskoczywszy porwał za barki tak przemawiającego młodzieńca i usiłował wciągnąć go na odwach, opierającego się, żołnierze kłóli bagnetami i bili kolbami tak srogo, że go zupełnie pozbawionego zmysłów podniesiono z ziemi, inni jakby na znak alarmu wystrzelili w powietrze, a po wielu miejscach, zaczęto strzelać do bezbronnych ludzi. To dało powód, jak już powiedzieliśmy, do stawiania powtórnie barykad; i odtąd ciągle słyszano pojedyńcze wystrzały karabinowe przez cały dzień 2 a nawet w nocy z 2 na 3 i rano 3 listopada. Słysząc te strzały, mógłby kto mniemać, że Austryacy attakowali barykady, lub że odpierali nacierające na nich oddziały gwardyi i zniecierpliwionego ludu. Nie, nie wystąpili nigdzie do boju, ale wszędzie strzelali do bezbronnych starców, niewiast i dzieci, dopytujących o synów, mężów, braci, ojców, którzy od wczoraj nie powrócili do domów. To barbarzyńskie postępowanie, wywołało sprzeczkę w szeregach wojska austryackiego, żołnierze z pułku Deitzmeister, wyrzucali grenadyerom, że do niewinnych, bezbronnych strzelają ludzi; od sprzeczki przyszło do czynu, i po wystrzałach z obydwóch stron, padło kilkunastu nieżywych lub rannych. — Gwardya stanąwszy powtórnie przy barykadach, nie odbierała żadnych rozkazów, wysyłani do sztabu wracali z odpowiedzią: nie masz dowódzcy, nie powrócił jeszcze od gubernatora.

Wysłani przez legię akademicką, zastawszy u gubernatora dowódzcę gwardyi i kilku członków rady narodowéj i miejskiéj — przedstawili mu okropny stan powszechnego rozdrażnienia, będący skutkiem niespełnienia żądań, jakie zeszłéj nocy już dowódzcy gwardyi przełożyli; a kiedy gubernator odpowiedział im, że obecnie mając tylko wpływ moralny, nic nie może zrobić, udali się do jenerała komenderującego; zastawszy go przed domem komendy, otoczonego licznym sztabem, wielu różnych stopni oficerów i urzędników Niemców, przedstawili komenderującemu, że ludność Lwowska nie miała zamiaru niepokojenia wojska, lub kogobądź i tylko w skutku alarmu gromadz ła się na publicznych miejscach, a po wystrzałach karabinowych w celu osobistéj obrony, rzuciła się do stawiania barykad; żądali przeto delegowani usunięcia wojska, zapewniając że tym sposobem uko-

jednèm zostanie rozjątrzenie ludu i wszyscy się uspokoją. P. Hamerstein odrzekł z oburzeniem : « to już późno » a całe grono otaczających go, wykrzyknęło radośne hura. Wtenczas jeszcze jeden z delegowanych akademii, mówiąc, że wystrzały ze strony wojska po rozruceniu pierwszych barykad, tyle lud rozjątrzyły, iż teraz nie chce dowierzać samym przyrzeczeniom ; oświadczył : że to nie delegowani ale ludność niedowierzając już samym przyrzeczeniom, żąda usunięcia wojska z miejsc, które teraz zajmuje, komenderujący nic nie odpowiedział, a usłyszawszy kilka wystrzałów karabinowych, wraz z całym orszakiem otaczającym go, ruszył z miejsca, zostawiając delegowanych bez stanowczéj odpowiedzi. Jednocześnie też zaczęto bombardować miasto.

Delegowani zdumieni takiém lekkomyślném postępowaniem jenerała komenderującego w całéj prowincyi, spieszyli zdać sprawę z swego posłannictwa, lecz za każdym krokiem zagrażani utratą życia od napastującego ich żołdactwa, byli zniewoleni przyjąć propozycyę zachodzącego im oficera Koch, komendanta placu, *aby przeczekali w jego pomieszkaniu do chwili w któréj bezpieczniéj przejść będą mogli*, była to udana troskliwość komendanta placu, dla pozostawienia legii bez wiadomości o tém co zaszło u Hamersteina, zatrzymał delegowanych bowiem pod strażą aż do wieczora.

O w pół do dziewiątéj rano zaczęto bombardować miasto ; w czterech stronach rozstawione armaty, aż do wpół do drugiéj z południa sypały bez przestanku kulami, kartaczami, bombami, granatami i racami kongrewskiemi, pomimo że przed jedenastą rano na ratuszu zatknięto białą chorągiew na znak pokoju. Dopiero kiedy Hamerstein nasycił się widokiem płomieni pożerających, ratusz, gmach akademicki, szkołę techniczną, gimnazyum, szkołę normalną, dom posiedzeń rady centralnéj i kilkanaście domów należących do patryotów polskich ; wtenczas dopiero przełożonym miasta kazał podpisać pismo, nazwane przez niego kapitulacyą, którego treść była téj osnowy : 1° Wszyscy ludzie nie należący do ludności miasta Lwowa, opuszczą go w przeciągu dni trzech i udadzą się do miejsca ostatniego ich mieszkania lub urodzenia, a emigranci za granicę państwa austryackiego. 2° Po dniach trzech, miasto obowiązane jest wskazać listę pozostałych jeszcze we Lwowie, a komenda wojskowa podejmie koszta eskortowania każdego respective, do miejsca właściwego mieszkania, tych zaś którzyby go nie mieli, do miejsca urodzenia. 3° Legia akademicka ma natychmiast broń złożyć i będzie rozwiązana. 4° Gwardya ma być epurowaną, i nie będzie używać znaku narodowego, Orła białego. »

Po ogłoszeniu tych absolutnych wymagań Hamersteina, które podobało mu się nazwać kapitulacyą, po rozruceniu barykad, po ustaniu nawet bombardowania, rozhukane i opojone żołdactwo, rabując prywatne domy w odleglejszych ulicach, strzelało do rozchodzących się ludzi z bronią czy bez broni wracających; niedozwalając przystępu, wzbraniano gaszenia pożaru niszczącego do szczętu, gorejące przez dni trzy gmachy z wszelkiemi wewnątrz ich zasobami.

Jeszcze nie ogłoszono stanu oblężenia a pan Zaleski zgłaszającym się do niego z żądaniem, jako do gubernatora, odpowiadał, że on, *w obecnéj chwili nic nie znaczy, bo powaga komenderującego przeważyła jego powagę*, a Hamerstein nie zadowolniony ani pomordowaniem do dwóchset niewinnych ofiar płci obojéj, ani zniszczeniem najkosztowniejszych Lwowa gmachów, kosztownéj biblioteki akademickiéj, archiwów obejmujących nieodzyskane nigdy dowody, starożytne i nowoczesne akta, zrujnowawszy majątki kilkudziesiąt familij, jednèm słowem, zrządziwszy w ogóle najmniéj na 30 milionów szkody, pomimo że wszystkie warunki jakie podał, najskrupulatniéj spełniano; dnia 3 listopada ogłosił stan oblężenia, rozwiązał radę miejską konstytucyjnie zorganizowaną, nakazał powszechne rozbrojenie gwardyi i całéj ludności, ku czemu zarządził przetrząsanie wszystkich domów, polecił rozwiązanie rady narodowéj i wszelkich stowarzyszeń, wzbronił wydawania pism peryodycznych, ulotnych lub plakatów, zabronił zgromadzeń po domach lub zbiegowisk na ulicach, i nakoniec ogłosił rygor sądu doraźnego przeciw osobom stanu cywilnego stawiającym opór władzom wojskowym i przeciw namawiającym do zaburzenia spokojności, którą nigdy Lwowianie ale własne jego narzędzia, Strobel i jemu podobni usiłowali zaburzyć. Tym to sposobem osiągniony został zamierzony cel reakcyjnéj kamarylli, w całéj Galicyi, cel powrócenia otwarcie do dawnego systematu rządów Meternicha.

OBCHODY ROCZNICY 29go LISTOPADA.

(Dokończenie.)

W Achersleben. — Po odbytém nabożeństwie o godzinie 11 obecni tu Polacy o godzinie 6 wieczorem zgromadzili się w sali teatralnéj, gdzie dwie chorągwie, Polska i Rzeszy Niemieckiéj zawieszone obok siebie, wskazywały krajowcom, braterstwo dwóch ludów sąsiednich.

Obb. Józef Borzęcki pułkownik, Brylantowski doktor, Zawadzki, Komarnicki i inni, zabierali kolejno głosy, wyświecając cele rewolucyi któréj obchodzono rocznicę, — rozważając dzisiejszy stan Europy, jéj poruszenia, jéj dążność ku wywalczeniu wolności, ku odmłodnieniu zgrzybiałego świata, — wreszcie przedstawiali wszystkim braciom, że powinniśmy jeśli nie wyrównać, to przynajmniéj naśladować męczenników sprawy ojczystéj, którzy nam wskazali jak mamy jéj służyć i utorowali już drogę do poświęceń.

Wissemburg. O godzinie 10 z rana zebrani bracia nasi w koszarach, udali się razem w porządku wojskowym przed ratusz; tam przyjąwszy pomiędzy dwa szeregi Podprefekta, Maira i wielu obywateli z Gwardyi Narodowéj poszli do kościoła, — gdzie się odbyła msza żałobna śpiewana przez ks. Michajłowicza członka Sekcyi. — O godzinie 2 po południu rozpoczęło się posiedzenie. — Ob. Tecław prezydujący otworzył go, wróżąc bliskie spełnienie nadziei naszych i zachęcając do wytrwania w przedsięwziętych celach i do kształcenia się na użytecznych krajowi obywateli. — Ob. Uszyński przedstawił ważność Rewolucyi 29 Listopada, i skreślił przyczynę jéj upadku, mówiąc : « dla tego ona upadła, że kierunek jéj z rąk, naturalnego jéj opiekuna, poszedł w ręce zimnych samolubów. » Daléj wskazał potrzebę gruntownego zgłębiania zasad demokratycznych i wzajemnego oświecania się względem urządzeń społecznych. Ob. Szuniewicz przedstawiwszy ruchy polityczne w całéj Europie objawiające się jako dalszy ciąg tych z r. 1830, 1846, jako skutek prac i usiłowań Demokracyi zapowiedział bliski ich tryumf zniszczeniem tronów na zawsze, ustaniem gwałtów, zdzierstw i tyranii a upowszechnieniem rzeczywistéj wolności, równości i braterstwa. Ob. Thiel wymieniwszy stronnictwa na jakie się Emigracya dzieliła wykazał, że istotném uosobieniem myśli narodowéj jest Tow. Dem. Pol. jako działające odpowiednio téj myśli ku wyswobodzeniu Ojczyzny nad ustaleniem zasad demokratycznych. Ob. Ślaski Wiktor i Pruszyński treściwie wskazali powinności względem Ojczyzny, a nadto Śląski oddawszy hołd pamięci, nieodżałowanéj straty Roberta Bluma, zakończył mowę zachęceniem, że stratami i chwilowém niepowodzeniem nie należy się zrażać, ale skupiać nowe siły demokracyi i być w pogotowaniu do ostatecznéj walki z rozpadającym się monarchizmem. Ob. Grabski skreśliwszy treściwie położenie Polski od r. 1831, przywiódł na pamięć poświęcenia się i cierpienia pozostałych w kraju braci i ich wspólne z Towarzystwem Demokratyczném usiłowania. — Oddając hołd męczennikom którzy za niepodległość Demokratycznéj Polski skończyli życie na szubienicach lub jęczeli w więzieniach, przedstawił ile zbawiennego wpływu wywarły na kraj, prace Towarzystwa Demokratycznego, spełniane na drodze propagandy pismiennéj, lub za pośrednictwem jego wysłańców. Nakoniec przebiegłszy powody niepowodzeń w r. 1846 w ocenieniu wypadków ośmiu ostatnich miesięcy, zachęcał nowo jak on, przybyłych na tułactwo braci, aby nie tracąc czasu, nie ulegając przeciwnościom sposobili się na użytek Ojczyzny która ich ramion i zdolności wkrótce wymagać będzie.

Hagenau. — Na obchód rocznicy 29 Listopada Sekcya Strasbourg przysłała tu deputacyę złożoną z obywateli Jezierskiego, Izdebskiego i Bednarczyka, którėj towarzyszyło kilku innych członków Sekcyi Strasbourg. — O godzinie 1 z południa otworzył posiedzenie krótką przemową, powołany jednomyślnie do przewodniczenia Ob. Krzywiński; następnie zabierali głosy Obb. Szajowski, Bednarczyk, Hryniewicki, Łempicki i Jezierski. — Ob. Krzywiński przebiegłszy przyczyny niepowodzenia się w poprzednich rewolucyach, zakończył swój głos temi słowy, « nauczeni doświadczeniem, oświeceni rozwojem zasad demokratycznych, kraj i my jesteśmy gotowi do wykonania dzieła jakie Bóg Polsce przeznaczył, a patrząc na teraźniejszy stan Europy, mamy niezachwianą nadzieję, że 19 rocznicę tėj uroczystości obchodzić będziemy w Polsce, wolnėj, całėj, niepodległėj, urządzonėj na zasadach równości i braterstwa. » Ob. Bednarczyk przedstawiając, że źródłem zasad demokratycznych na których Polska ma swój przyszły byt ugruntować jest prawo wyższe, odwieczne, jedném słowem, prawo Boskie, ewangelia, — że skutków tego prawa nie rościągnąwszy Polska szlachecka do wszystkich obywateli, upadła, zwrócił głos swój do braci nowo przybyłych wzywając ich do wspólnego działania na drodze demokratycznėj, którėj następstwem jest urzeczywistnienie powszechnėj, równości, wolności i braterstwa. — Ob. Hryniewicki skreśliwszy uczucia miłości Ojczyzny i ciążące na każdym jėj synie obowiązki, zachęcał do nieograniczonego poświęcenia się dla niėj. — Ob. Jezierski przypomniawszy złe przygody, nieszczęścia i powody upadku starėj Polski podzielonėj na panów i poddanych, rzekł « Polska nie upadła brakiem sił materyalnych ale brakiem siły moralnėj i politycznėj » a przedstawiwszy prace Towarzystwa Demokratycznego ku odrodzeniu Polski całėj, jednym duchem poświęcenia się przejętėj, mającėj się rządzić równém, jednakiém dla wszystkich prawem, przywoławszy na pamięć mnogie ofiary z Kraju i z Emigracyi pomordowane za poświęcenie się dla upowszechnienia zbawiennych dla Polski zasad demokratycznych, zachęcał nowo przybyłych braci do wspólnego na tėj samėj drodze i nadal działania; w końcu zwracając uwagę na wypadki ostatnich miesięcy, na niestosowność zasłaniania się legalnością, rzekł » na pamiątkę legalności wznoszą się mogiły napchane trupami Polaków pod Wrześnią, Miłosławiem, Książem, Krakowem, Lwowem; na echo tėj legalności jękła Polska jeszcze raz boleśnie, ale ta legalność jest ostatnim wyziewem dawnėj polityki, niech wiedzą protektorowie legalności, że Polska szlachecka żyć przestała « Ob. Łempicki zachęcając do wytrwałości w usiłowaniu ku osiągnieniu ziszczonych już w połowie nadziei, oddał cześć demokratycznym pojęciom nowego pokolenia szlachty zrzekającėj się przywilejów które były powodem upadku Ojczyzny — rzekł « nie ma już szlachty, na ziemi Polskiėj są tylko równi pomiędzy sobą Polacy, szlachta zmieniła się w męczenników kończących życie na szubienicach, w kajdanach, lub w odległych stepach Sybiru za grzechy przodków swoich, za usiłowania ku urzeczywistnieniu wolności, równości i braterstwa.

Angers. Na posiedzenie wieczorne zgromadzili się wszyscy Polacy zakładu tutejszego. Mówcy przedstawiając, że Demokracya niosąc zbawienne zasady społeczeństwu ulega prześladowaniom i męczeństwu jak Chrystus i jego apostołowie, wykazywali bliski jėj tryumf. Inni skreśliwszy położenie Ojczyzny i stanowisko Emigracyi zachęcali do jedności, energii i poświęcenia.

Orange. Dnia 29 Listopada o godzinie 10 z rana Obywatel Komendant Gwardyi Narodowėj ze sztabem oficerów, jako też Oby. Burmistrz miasta, i delegacya Demokratów z wiosek pobliskich, zebrali się w ratuszu, i ztąd z licznym ludem i w poważnym szeregu udaliśmy się na mszę, którą z własnėj woli i bezpłatnie ofiarował ksiądz wikary Mejnard w kościele *le père de St. Jean.*

W liczniejszym jeszcze orszaku powróciliśmy z kościoła do ratusza, gdzie podziękowawszy obecnym, rozeszliśmy się *aux cris de Vive la Pologne Démocratique.* — O godzinie 8 wieczorem odbyło się zgromadzenie w sali du Cercle Démocratique. Składający biuro byli Obywatele, Dupuy Maire d'Orange, Benet Adrien Commendant de la Garde Nationale, Sauve employé de la sous-Préfecture i Oby. Filipowski, członek Tow. Dem. Pol. któremu ofiarowano prezydencyę. — Komendant garnizonu nie mógł być obecnym z powodu nadzwyczajnych zatrudnień.

Po zagajeniu więc posiedzenia prezydujący wzniósł toast *à l'hospitalité française*; poczem dał krótki rys początkowėj Polski Demokratycznėj, przyczyny jėj upadku i Rewolucyi z roku 1794, 1830 i 1846; wyłożył różnicę tych rewolucyj i postęp idei opartėj na zasadzie czysto Demokratycznėj.

Wspomniał następnie o Towarzystwie Demokratycznym, jego zasadach, jego udziale w sprawie narodowėj. A wskazawszy, że sprawa Polski, Europejską i całėj ludzkości jest sprawą, odwołując się do szczerych Demokratów, wzniósł toast *à la fraternité universelle.* — Ten toast z wielkiém uniesieniem był powtórzony. Oby. Dupuy, Maire, przebiegłszy wypadki z roku 1846 w Galicyi, Krakowie, sądu berlińskiego, tudzież ostatnie wypadki w poznańskiém, oddając sprawiedliwość Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu, sądząc go po manifeście z 1846, wzniósł toast, *à la societé Démocratique Polonaise,* et *à Mierosławski.*

W końcu zabrał głos Oby. Sauve. Ten także przebiegłszy wspomnienia historyczne wiążące interes Polski z interesem Francyi Demokratycznėj, wyliczywszy niektóre bitwy, w których krew dwóch narodów wspólnie płynęła, wzniósł toast za przyszłą *Polskę* i *Francyę* na zasadach Demokratyczno-Socyalnych.

Nie dziw się Obywatelu Redaktorze, że Obywatele tutejsi, prawdziwi Demokraci, obeznani są z Polską sprawą, bo za każdém odebraniem twego dziennika, wszelkie wiadomości o Polsce i artykuły szczególne, tłumaczone są w sali Cercle Démocratiqne.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

— *Peszt* 12 grudnia... Dnia 26 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie chorągwi Legionu polskiego, na placu muzeum narodowego, o godzinie 12 z południa. Czterysta dzielnėj młodzieży polskiėj nadeszło o godzinie 11 z Budzynia, w mundurach narodowych, z sztandarem polskim na czele. Na moście przyjął ich korpus artyleryi tutaj garnizonujący, z dźwiękiem marszu Rakoczego, a nader licznie zebrana publiczność z głośnemi i serdecznemi okrzykami. Przed godziną 12 przyszła pani Ruttkay (siostra Koszutha), w towarzystwie pani Meraj i czcigodnėj matki Koszutha. Po zwykłych ceremoniach i nieskończonych okrzykach ludu, pobłogosławił chorągiew wielebny pleban miasta, Samuel. Poczém pani Ruttkay wbijając pierwszy gwóźdź, rzekła: *w imieniu szlachetnego narodu polskiego!* Drugi gwóźdź wbiła matka Koszutha, mówiąc; *Wolność i braterstwo niech będzie między Polską i Węgrami w zwycięztwie i przy śmierci!* ks. Samuel miał rozrzewniającą mowę. Wysocki przemówił do swoich po polsku, poczém korpus ten do Budzynia powrócił. Nazajutrz dnia 27 listopada wyruszyli na linię bojową do Aradu.

(*Jutrzenka*).

Binkowski Aloizy, dawniėj konduktor dróg i mostów w Guémené (Loire Infer.) zechce się zgłosić *franco* do Redakcyi Demokraty, po odebranie listu od familii.

Marcin Bartoszewicz uprasza obywatela Jana Topolskiego o nadesłanie swego adresu do Metz departament (Meselle).

Redakcya, rozpoczynając nowy tom z następnym numerem, uprasza zalegających w opłacie o niezwłoczne nadesłanie należących od nich kwot prenumeraty, zmniejszając bowiem liczbę odciskanych eksemplarzy, przesyłać będzie *Demokratę* tylko osobom, które uczynią zadość niniejszemu wezwaniu.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.